

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustra. 4 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnoszący do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Czwartek 3-go marca

Nr 63

NIEJASNA SYTUACJA NA WSCHODZIE

Cała flota Ameryki na wodach Chińskich-Brak amunicji-Bezowocne rokowania pokojowe

Londyn, 2. 3. — Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość o koncentracji całej amerykańskiej floty na Pacyfiku, którą uważają powszechnie za demonstrację przeciwko akcji japońskiej w Chinach.

Donoszą tu z Genewy o możliwości odroczenia zgromadzenia Ligi, celem wyczekania rezultatów pośrednictwa angielskiego w Szanghaju dla doprowadzenia do zawieszenia broni.

Londyn, 2. 3. — Z Szanghaju donoszą, iż władze chińskie wysłały w ostatnich dniach około 100 telegramów do Europy i Ameryki z żądaniem przyspieszenia dostaw materiałów wojennych, oraz środków żywnościowych.

Podobno wojska chińskie posiadają amunicję tylko w nieznacznych ilościach i w razie trwania walk w dotychczasowych rozmiarach, zapasy amunicji wyczerpią się w ciągu jednego miesiąca.

Paryż, 2. 3. — W rokowaniach, jakie

toczą się w dalszym ciągu na statku admirała angielskiego Kelly'ego, Japończycy podtrzymują tezę postawienia dowództwu chińskiemu ultimatum, domagając się stałej demilitaryzacji strefy długości 20 klm. która będzie ewakuowana przez żołnierzy chińskich. Zdaniem tutejszych kół politycznych, oznaczałoby to przede wszystkim początek rozszerzenia koncesji międzynarodowej, prawdopodobnie po to, ażeby później utworzyć odrębną koncesję japońską w okolicach rzeki Yan-Tse-Kiang.

Odwrót chińskiej 19-ej armji

Sza-Pej znów tonie w morzu płomieni

Londyn, 2. 3. — Przez całą noc ubiegłą działy japońskie nie przerwały rozpoczętego wieczorem huraganowego ognia na całej linii frontu od Szanghaju do Kiang-Wan.

Nieustanna kanonada wyrządziła szczególnie wielkie szkody w Sza-Pej. Cała dzielnica przedstawia niesamowity obraz. Większość domów stoi znów w płomieniach. Zrezygnowani mieszkańcy nawet nie silą się na ratowanie swego mienia, ukrywając się jedynie przed ustawicznie wybuchającymi granatami japońskimi. Istnieje obawa, że ogień przerzucić się może również na inne dzielnice.

Z nastaniem dnia Japończycy podjęli generalną ofensywę na całym froncie, rzucając do ataku oddziały świeżo przybyłej 11-ej dywizji, która przywiozła z sobą najbardziej nowoczesne czołgi i samochody pancerne.

Komunikat wydany przez główną komendę japońską donosi, że wojska japońskie nie natrafiły prawie na żaden opór ze strony oddziałów chińskich i z minimalnymi stratami zajęły Tasang. Oddziały chińskie korzystając z nocy wycofały się ze swych linii. Sławna 19-ta armja, która broniła tego odcinka od dwu tygodni rozpoczęła odwrót. Wobec pojawienia się i eksplozji kilku min w porcie szanghajskim marynarze japońscy budują zapory i ustawiają sieci do wylławiania nim.

Władze japońskie uprzedziły władze chińskie, że od jutra samoloty będą bombardować pociągi, przybywające z Nankinu.

Zarządzenie to ma na celu umożliwienie

chińskiemu sztabowi generalnemu przerzucenia na front oddziałów, przybywających z prowincji, których przywódcy zachowali wierność Czang-Kaj-Szekowi.

Ożywienie na giełdach

NOWY JORK, 2. 3. Mocna tendencja na giełdzie efektów obejmuje coraz szersze działy papierów. Obroty coraz liczniejsze i żywsze.

Polskie pożyczki zagraniczne w dalszym ciągu mocno: stabilizacyjna 55.50—56.00 dill. nowska 58.00—60.00, śląska 43.00—45.00

Funt nieco mocniejszy 3.48,50

X X

PARYŻ, 2. 3. Na tutejszej giełdzie papierów coraz większe ożywienie. Kursy wyższe

ja. Kapitałiści coraz chętniej lokują swoje oszczędności w papierach lokacyjnych i akcjach.

W kołach giełdowych kursują uporeczywe pogłoski o zmianie kursu polityki monetarnej Francji w sensie antydeflacyjnym.

LONDYN 2. 3. Z Nowego Jorku odpłynęły wczoraj do Francji i Belgii nowe transporyty złota wartości około pół miliarda franków.

—XIX:XXI—

Przygotowania w Mandżurji do porachunków z Bolszewią

Moskwa, 2. 3. — Prasa sowiecka zwraca w dalszym ciągu uwagę na ożywiony ruch wojskowo-organizacyjny emigracji rosyjskiej w Mandżurji, posadzając Japonię o podtrzymanie tego ruchu. Dzienniki podają, że w miejscowości Holubiancy (stacja kolejowa na linii mukdeńsko-pekińskiej) Japończycy zgromadzili owacyjne powitania przybywającym

tam oddziałowi białogwardystów. W powitaniu uczestniczyć miała kawaleria japońska. Również w Charchinie grupa emigrantów rosyjskich urządziła burzliwą demonstrację przed gmachem zarządu kolei wsch.-dalekowskiej. Emigranci rzucali pogroźki pod adresem sowieckich członków zarządu.

—XXI:XXII—

Powstanie w Finlandji

Helsinki, 2. 3. (Reuter)

Rząd finlandzki, zdecydował się wreszcie na energiczne kroki przeciwko powstańcom.

We wtorek nad ranem rząd nakazał rewizję w siedzibie Lappo. Zarządzono aresztowanie Kossoli Walleniusa i Koivisto. Rewizja była bezowocna. Przywódców nie znaleziono, ich miejsce pobytu jest nieznane. Na kaz aresztowania do żywego poruszył umysły lappowców.

Z całego kraju otrzymują i prezydent państwa, szef armii Sihve depesze zapewniające o solidarności z lappowcami. Dależe za ostrzeżenie i zarazem zagmatwanie sytuacji oznacza dymisję dwóch członków gabinetu uważanych za reprezentantów lappowskich.

Parlament zbiera się we wtorek o godz. dziesiętnastej prawdopodobnie jednak parlament sytuacji obecnej rozpatrywać nie będzie istnieje możliwość dymisji całego rządu.

Do dymisji podał się również trzeci minister prawicowy mianowicie minister finansów Jarvinen wobec czego pozostał w gabinecie tylko jeszcze jeden nieobecny prawicowy minister, Koskinen. Decyzja prezydenta co do dalszych kroków dotychczas nie nastąpiła. Rząd obraduje prawdopodobnie nad rekonstrukcją gabinetu w sensie postulatów lappow

skich. W razie wyników negatywnych pozostanie alternatywa dymisji rządu, albo porzucenia rządu przez prawicowców. Decyzja możliwa dziś w nocy.

Kierownictwo Lappo kontynuuje wysiłki organizacyjne i kategorycznie odrzuca wszelkie kompromisy.

Cele współczesnej masonerii

W dalszym artykule z zapowiedzianej serii „La France Catholique” („Katolicka Francja”) rozważa, jakie zasadnicze stanowisko zajmuje masoneria wobec zagadnień doby współczesnej i współczesnego społeczeństwa.

Raryska łoża Diderot sama w roku 1929 postanowiła sprawę tę wyświecić i określić co jest ideałem dzisiejszej masonerii. Jeżeli w sprawozdaniu konwentu tej łoży pominiemy wszystkie zdawkowe frasesy i pompacyjne zwroty retoryczne, przeznaczone dla laików, jak „ideał masoniowski inaczej nie da się określić, jak naszą dewizą: Wolność, Równość, Braterstwo”, lub dla początkujących „braci”, jak wyjaśnia się dalej, „Harmonia, Jednolitość, Solidarność”, to dojdziemy do kwintesencji ideologii masoniowskiej zawartej w zdaniu:

— „Gdzieś indziej można znaleźć filozofię bardziej szeroką, bardziej tolerancyjną, bardziej ludzką wreszcie, od tej, jaka wynika z artykułu pierwszego naszej konstytucji? W kilku zdaniach, podniosłych przez swą prostotę, odkrywamy w niej Ewangelię czasów nowych, Ewangelię Dobra i Miłości — jednocześnie jednak dumnej teźmy, która Indywiduum, wraz z właściwościami życia wolnego, udziela wzniosłej możliwości stać się swym własnym Bogiem!” Dlatego „przykładem się należy, by pośród ludzi wykręcić byt prawy, który tworzyć będzie Masona... który w bezpośrednim swym otoczeniu prowadzić będzie swego rodzaju apostolstwo niezależne... świecką kapłankę cnót republikańskich.” —

Słusznie mówi Thiriet: „Prawdziwy mason jest masonem wszędzie i we wszystkich okolicznościach. Życie zwykłe jest dla niego uzupełnieniem życia masoniowskiego i polem na którym poniekąd stosuje się Ideał poczęty w świątyni” („Esquisse d'une doctrine positive de la F. M.”).

Jak wiadomo, jedną z zasadniczych cech masonerii jest jej rewolucyjność. Pod pokrywą uzyskania dla ludzkości wolności, powszechnego braterstwa, zunifikowania warunków naturalnych, nie idzie jej właściwie o nic innego, jak o rewolucję. Dlatego posilując się wielkimi słowami o swojskim masoniowskim posmaku sentymentalnym dokonywa się dzieła najgorsze. Na rozkaz masonerii hiszpańskiej pobożny, słodki Alcala Zamora usuwa jezuitów z Hiszpanii. Bezlitosnym jest anarchista czy komunista wykonywujący zamach na życie wskazanej mu przez partię osoby, nie ubolewa jednak i nie płacze nad ofiarą, jak to czyni mason, postępujący stopniowo gorzej, bo zatruwający moralnie społeczeństwo, przesładowujący wszystkich inaczej, niż on myślących, rujnujący podstawy ładu społecznego: wszystko w imię Wolności, Braterstwa i Miłości powszechnej. Masoneria to Danton płaczący nad listą skazanych na śmierć, którą podpisywał.

W stosunku do zagadnień współczesnych mason innym jest w łoży, innym dla świata zewnętrznego. Tamten — pełen nienawiści, sadystyczny rewolucjonista, bezwzględny i gardzący innymi, ten — arcytolerancyjny, przepełniony miłością i docrą wolą, każący o zgodzie i pokoju.

W teorii masoneria dąży do „reform w ramach własności”, do „realizacji republiki w wszystkich dziedzinach, społecznej, gospodarczej, administracyjnej”, do „usunięcia instytucji wynagradzania robotników przez dostęp ich do własności”, w dziedzinie ekonomii politycznej do odrzucenia liberalizmu ekonomicznego itd. W praktyce natomiast masoniowskie dążenie do reform społecznych i ekonomicznych wyraża się komunizmem, a w dziedzinie „nieskończonej zdolności doskonalenia się jednostki” — więzieniem przeciwników, wydaleniem kapłanów, zamykaniem i rabowaniem kościołów.

Rezultaty pokojowych petraktacji

TOKIO 2-go marca (Reuter) Japońska kwatera główna oświadcza że godzina 12 m, 30 według czasu miejscowego wojska japońskie zakończyły okupowanie Ta Czang leżącego w odległości 4-ch mil na zachód od Kiang Wan. 19-ta armia chińska cofa się w kierunku Czen Ju. Wojska chińskie które broniły Nan Tao, położonego na południe od Szanghaju, znajdują się również w odwrocie.

Japończycy przystąpili do wykonywania groźby bombardowania linii kolejowej w okręgu Szanghaju 6 samolotów rzuciło bomby na linię kolejową Szanghaj—Nankin w pobliżu Kun Czan, położonego w odległości 30 mil od Szanghaju.

Szanghaj, 2-go marca Ofensywa Japończyków do której przygotowaniem było forsowne ostrzeliwanie fortu Kjanh Wan rozpoczęła na całej linii z ogromną siłą.

Londyn, 2-go marca Z kwater japońskich nadeszły dziś wiadomości o wielkim zwycięstwie wojsk japońskich. Wojska chińskie porzuciły w nieładzie swoje pozycje na linii Kiang Wan pod ochroną ciemności szukały ratunku w ucieczce. Wojska japońskie idą naprzód nie napotykając na opór.

Paryż 2-go marca Prasa dzisiejsza zamieszcza dłuższe depesze o przebiegu wcześniejszych walk na dalekim Wschodzie. Jen, Uyeda nie czekając przybycia jen, Szokawy

przystąpił do ofensywy na zachodnim odcinku Kiang Wan a jednocześnie przeciwko Ta Czang którego potężne fortyfikacje stanowią najbliższy cel 9-ej dywizji japońskiej Piechota japońska wsparta czołkami ruszyła do ataku na bagnety. Pociski i bomby rzucone na tyły nieprzyjaciela nie zdołały go osłabić.

Japończycy natrafili na energiczny opór. Wojska kantońskie oraz oddziały Czang-Kai-Szeka powitały ich gęstym ogniem karabinów maszynowych systemu Hotchkiss, stanowiących, według opinii chińskich władz wojskowych, najbardziej niezawodną broń, jaką rozporządzają obecnie wojska chińskie, armaty bowiem ich nie dopisują zupełnie. Podczas zaciętych walk wczorajszych na odcinku Kiang Wan ze strony japońskiej poległ oprócz wielu szeregowych, pułkownik oraz 4-ch kapitanów. Około południa Japończycy opanowali pierwszą linię i zaczęli posuwać się naprzód. Drugą linię poddano tak samo bombardowaniu, jak i pierwszą, a piechota japońska przystąpiła do natarcia. Oddziały kantońskie wykazały w dalszym ciągu wielkie męstwo, lecz mimo to musiały się cofnąć. Wieczorem na całym odcinku trwały walki. W okolicach Cza-Pei panował z rana zupełny spokój, natomiast ku wieczorowi Japończycy wznowili na tym odcinku silne ataki.

Sensacyjne porwanie

NOWY JORK, 2. 3. Opinia publiczna Ameryki została do głębi poruszona sensacyjną wiadomością rozgłoszoną przez wszystkie radiostacje że wczoraj porwany został 19 miesięczny syn bohatera samotnego lotu nad Atlantykiem pułkownika Lindbergha.

Gdy Lindbergh koło godz. 10 wieczorem przed udaniem się na spoczynek zajął jeszcze do dzieciennego pokoju aby podać się z synkiem, ku swemu przerażeniu stwierdził że łóżeczko jest puste.

Zawiadomił natychmiast policję która za pośrednictwem radiostacji koncertowych

i urzędowych powiadomiła o tem wszystkie posterunki policyjne w Stanach.

Jak wykazało dochodzenie porwania do konano między g. 7 a 10-tą. Sprawca lub też sprawcy weszli przez parkan okalający willę Lindbergha w Lamberstville (stan New Jersey) do ogrodu następnie przez okno salonu przylegającego do pokoju dzieciennego przedostali się do wnętrza a następnie tą samą drogą zbiegli wraz z dzieckiem.

W całym stanie New Jersey policja zatrzymuje na szosach wszystkie samochody i poddaje ich rewizji.

Oszczędzaj na elektryczności!

Uprzejme szyderstwo

Sanacyjny „Kurier Wileński” drukuje o-
rędzie do opozycji, żeby zaprzestała oporu,
żeby się pogodziła z rządem, a to dlatego, że
walki jej

„mijają się z tem, co dziś jest treścią zain-
teresowań szerokich warstw społecznych,
że kwestja dyktatury i systemu parlamen-
tarnego większej czy mniejszej swobody sło-
wa i innych politycznych kanonów nie sta-
nowi problemu życia przeciętnego obywa-
tela... Dziś dominują — zagadnienia gospo-
darcze i ten rząd, który potrafi choćby do-
rażnie zapobiegać ich ujemnemu kształtowa-
niu się, znajdzie posłuch dla siebie i opar-
cie w społeczeństwie, niezależnie od poli-
tycznych metod, któremi się będzie w swo-
jej działalności posługiwał”.

I w końcu śmiałe powiedzenie, że ani
ustawa szkolna, ani ustawa o zgromadzeniach
ani żadne pociągnięcie rządu z dziedziny „me-
tod politycznych” nie zdoła poruszyć społec-
zeństwa i nic go nie obchodzi. Byle miało
co jeść!

Na te wywody „Kurjera Wileńskiego”
odpowiada krakowski „Głos Narodu”, który
nazywa to wezwaniem „Uprzejmem szyder-
stwem” i dowodzi, że społeczeństwo nie da-
ło powodu do tego, aby je wolno traktować
na równi z gromadą np. czterdziestu chartów
w Spale.

Treść całego artykułu, jakkolwiek dowa-
dzi bardzo idealnego poglądu „Głosu Narodu”
na nasze społeczeństwo — tem nie mniej je-
dnak jest bardzo, bardzo odległa od smutnej
polskiej „rzeczywistej—rzeczywistości”.

Znając dobrze polskie społeczeństwo —
musimy tu z prawdziwą przykrością jednak
przyznać, iż ujęcie sprawy przez sanacyjny
„Kurier Wileński” jest niestety — znacznie
bliższe prawdy — niż „Głosu Narodu”.

Spółeczeństwo polskie — poza nieliczne
mi wyjątkami — jest niestety dzisiaj, luźnym
zbiorowiskiem ludzi, których nic a nic nie ob-
chodzi — za wyjątkiem — proszę darować,
ordynarność określenia — wspólnego koryta.

I nie dziwilibyśmy się szarym masom,
znędzniałym, zgłodniałym, które tylko po to
żyją, aby jeść, ale t. zwany, zdaje się, dzi-
siaj przez ironię warstwom inteligentnym i
oświeconym, których honor i cel życia — za-
myka się w bezwzględnej lojalności dla wszel-
kich poczynań władzy, która jak wiadomo po-
chodzi od Boga.

Taki dzisiaj, sui generis, przedstawiciel
naszego społeczeństwa — nie zastanawia się
nad tem, że nie wszystko co Pan Bóg stwo-
rzył godne jest szacunku i opważania — mo-
że tam nawet na dnie duszy tli mu się jesz-
cze iskierka, jakiegoś poczucia etyki, ale to
jest tak niki i przypruszone dobrym apety-
tem, że nie ośmieli się on pary z gęby pu-
ścić i robi najpodlejszy kompromis z sumie-
niem.

Czy byłoby to do pomyslenia w takim
dajmy na to zdrowym społeczeństwie angielskim,
żeby, jaki z czołowych mężów poważył
się oficjalnie powiedzieć o narodzie angielskim,
że to jest naród idiotów — parlament
— to zbiór ładacznic — a Anglja, to bankru-
tujący dom publiczny?

Czy znalazłby się człowiek, na wyspach
brytyjskich — za wyjątkiem jednego może
Bernarda Shawa — który był zachwycony te-
go rodzaju określeniami własnego narodu i

własnej ojczyzny?

Przed wojną rosyjski minister sprawie-
dliwości Szczegłowitow — miał nieostrożność
wyrzucić się o „zaśmiecaniu sądownictwa”
przez Polaków — sam znałem kilkunastu są-
downików polskich, którzy zrezygnowali z te-
go tytułu z dobrych posad w sądach.

Mówił to przedstawiciel ciemieźców —
dzisiaj, dzisiaj... lepiej o tem nie mówić.

Dzisiaj przedstawiciele polskiej intelligen-

cji latali, jakby im kto do kieszeni nasypał
piasku — ciesząc się z tej radosnej twórczo-
ści literackiej i nurzaniu w błocie własnych
ideałów, własnych ludzi, własnego narodu.

I dlatego „Uprzejme szyderstwo”, „Dzień-
nika Wileńskiego” — jest niestety więcej uza-
sadnione, niż uczciwa obrona przez „Głos Na-
rodu” społeczeństwa, KTÓRE JAKOBY, „nie
dało powodu do tego — aby je wolno trakto-
wać jak gromadę 40-tu chartów w Spale.

Wojenne nastroje w Bolszewji

Pegłoski.

Wczoraj zupełnie niespodziewanie roze-
szła się w Moskwie pogłoska, że jednak, So-
wiewi zmuszone będą rozpocząć na Dalekim
Wschodzie akcję zbroijną.

Na początku lutego, jak swego czasu do-
niosłem, odbyło się nadzwyczajne posiedze-
nie politbiura, poświęcone wyłącznie omówie-
niu sytuacji na Dalekim Wschodzie. W posie-
dzeniu tem wziął udział dowódca Daleko-
wschodniej czerwonej armji, Bluecher.

Postawione zostało zasadnicze pytanie:
jak mają reagować Sowiety na japońską akcję
w Północnej Mandżurji?

Prawie wszyscy członkowie politbiura,
znając pogląd Stalina w tej sprawie, wypowie-
dzieli się przeciwko jakimkolwiek zaczepnym
krokom względem Japonji. Natomiast Bluecher
wygłosił płomienne i bardzo wojownicze prze-
mówienie, dowodząc, że Moskwą niema pra-
wa przyglądać się pasywnie rozgrywającym
się w Mandżurji wypadkom.

Praktycznego znaczenia przemówienie
Bluechera nie miało. W dwa dni po posiedze-
niu wyjechał do Chabarowska.

Ale przedtem miał dłuższą konferencję
z komisarzem spraw wojskowych, Woroszy-
łowem, którego zdołał, podobno, przekonać
że Dalekowschodnia armja, odpowiednio
wzmocniona, zdolna jest do stawienia Japoń-
czykom oporu.

„Na wszelki wypadek”

Aczkolwiek Stalin wypowiedział się ka-
tegorycznie przeciwko wojnie z Japonją, tem
nie mniej pod naciskiem Woroszyłowa zgodził
się na zrobienie szeregu zarządzeń „na wszel-
ki wypadek”.

A więc na kolej Syberyjską wysłano
specjalną komisję inżynierów, która ma zba-
dzać jej stan i złożyć projekt doraźnego remo-
ntu linii kolejowej, przy której obecnym sta-
nie transport wojsk i wojskowych materiałów
zakrojony na szeroką skalę jest absolutnie nie
możliwy. Roboty remontowe, których przepro-
wadzenie możliwe jest w zimie, rozpocząć
natychmiast.

W Moskwie opowiadają, że z komisją w
roli doradców technicznych wyjechało dwóch
Niemców i jeden Amerykanin.

Rozpoczęto przygotowania wielotysięcz-
nych kadr majstrów i robotników kolejowych
które z nadejściem wiosny rzuczone mają być
na kolej Syberyjską. Przygotowywane są ma-
terjały, niezbędne dla remontu. M. in., znacz-
ne partie szyn, przeznaczone dla niektórych
kolei w granicach Rosji Europejskiej już się
wysyła do rozmaitych punktów Syberji. I tak
naprz. w ciągu ostatnich dwóch tygodni szyn-
y wysłano do Krasnojarska, Niżnieudinska i
Czity.

Stalin wojny nie chce. Ale się szykuje
„na wszelki wypadek”.

Wysyła się również wojsko

Wznowiono wysyłanie na Daleki Wschód
oddziałów wojskowych. Wysyła się przeważ-
nie oddziały broni specjalnych — lotnicze

czołgowe, gazów trujących. Szczególnie dużo
tych ostatnich. Jednocześnie wysyłane są tran-
sporty z amunicją, pociskami, czołgami, kulo-
miotami, materiałem szpitalnym i opatrunko-
wym.

Należy jednak podkreślić, że transporto-
wanie tego wszystkiego, jak również oddzia-
łów wojskowych bynajmniej nie nosi charak-
teru gorączkowego.

Naogół nawet w samej Rosji nie wszys-
cy wiedzą o tym ruchu. W dziennikach, o-
czywiście, nie pisze się o tem nic. Żołnie-
rzom i wogóle wojskowym zabroniono pod
groźbą bardzo surowej kary pisać o tem w
listach. Nawet żołnierze wysyłani na Daleki
Wschód nie mają prawa napisać o tem do
rodziców. W tym wypadku używa się takiej
formułki:

— Zostałem wydelegowany służbowo do
innego miasta. Następny list napiszę do was
stamtąd.

Paport Bluechera

W kołach rządowych i partyjnych zda-
wano sobie jednak sprawę, że wszystko
to robi się tylko „na wszelki wypadek”, że
Stalin wojny nie chce, a więc jej nie będzie
Całą uwagę, całą energję należy skupić na
realizacji „piatiletki”, a o Dalekim Wschodzie
narazie zapomnieć.

I oto zupełnie niespodziewanie na prze-
szkodzie do takiego postawienia kwestji sta-
nął nadesłany onegdaj drogą telegraficzną z
Charbina przez Bluechera raport. Donosząc o
stanie powierzonej mu armji i o ostatnich
wypadkach, Bluecher domaga się ni mniej,
ni więcej, tylko zbrojnego wystąpienia Sowie-
tów w Mandżurji.

Wódz czerwonej armji na Dalekim Ws-
chodzie pisze, że należy wystąpić pod pierw-
szym leprzym pretekstem przeciwko... nie Ja-
ponji, lecz przeciwko nowej republice Man-
dżurji. Pretekst z łatwością mogą dać rugi,
które już się rozpoczęły w stosunku do sowie-
ckich kolejarzy na Wschodnio-Chińskiej ko-
lei lub tolerowanie przez władze nowego pań-
stwa antysowieckich wystąpień rosyjskich bia-
łogwardzistów.

Wreszcie, Bluecher zapewnia że zwycię-
stwo czerwonej armji w tej walce jest zupeł-
nie pewne, i że przywróciłoby ono państwu
sowieckiemu prestige tak poważnie w całej
Azji zachwiany.

Japończycy nie są tak straszni

Proponując ten plan, Bluecher, nie może
oczywiście, ominąć ewentualności, że Japoń-
czycy mogą niepozostać pasywnymi obserwa-
torami tej walki. Przewiduje on ją i rozumie
tak.

Żadnych prawnych podstaw do wtrące-
nia się do walki pomiędzy państwem sowiec-
kiem a „niepodległą” republiką Mandżurską
Japończycy nie mają i mieć nie mogą.

Powiedzmy jednak, że pomijając prawo
wezmą oni w walce udział, oczywiście, po
stronie nowego państwa.

Bluecher uważa, że nie jest to tak straszne.

ne, jak się wydaje w Moskwie.

Z niebywałą szybkością i siłą ruch anty japoński i chęć stawiania Japończykom oporu ogarniają całe Chiny. Japończycy przeliczyli się, przypuszczając, że im pójdzie w Chinach tak samo łatwo, jak szło niegdyś. Chiny w ciągu ostatnich kilku lat, jakkolwiek to wygląda paradoksalnie, bardzo prosty militarnie. Najlepszym dowodem tego jest obecna walka pod Szanghajem. Dalej może pójść jeszcze gorzej.

W Mandżurji sprawa japońska również nie stoi tak dobrze, jak to się wydaje. Szczerze oddanych im zwolenników mają oni w stworzonym przez nich państwie bardzo mało. Natomiast wrogów — dużo. Uznanie ich przemocy, ich protektoratu jest chwilowe.

Przy pierwszym poważniejszym niepowodzeniu Japończyków w Chinach, w Mandżurji może nastąpić wybuch nowej walki z nimi. **Kandydat na „czerwonego Napoleona“**

Według obliczeń ludzi dobrze poinformowanych Bluecher rozporządza w chwili obecnej 130 tysięczną armią.

Nie daje to mu spokoju. Chciałby spróbować szczęścia, w razie niepowodzenia nie ma do stracenia, gdyż nawet nazwisko nosi przybrane. Natomiast powodzenie dałoby mu światową sławę i otworzyłoby przed nim takie perspektywy, dla których warto za ryzykować.

Według obiegających w Moskwie pogłosek doniesienie Bluechera zrobiło w Kremlu wielkie wrażenie. Odpowiedziano mu podobno natychmiast, ażeby ani nie myślał się ważyć czynić jakichkolwiek kroków. Zaczepnych, Większość otoczenia Stalina, która również jako on sam, uważa, że Sowiety z całego szeregu względów nie są w stanie obecnie wojować, ostro krytykuje i potępia doniesienie Bluechera.

Ma on jednak w Moskwie i zwolenników, którzy bądź ze względów natury nacjonalistycznej, bądź ze względów osobistych są stronnikami zbrojnego wystąpienia Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Prasa

Japońska

Prasa japońska przyczyniła się wygatanie do szybkiego rozkwitu kraju na polu gospodarczym i technicznym. Pierwsza gazeta powstała w Japonii zaledwie sześćdziesiąt lat temu, a dzisiaj prasa japońska pod względem techniki i poczytności zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

Dwoma największymi ośrodkami prasowymi są Tokio i Osaka. Działają tam dwa wielkie koncerny: „Asachi” (wschodzące słońce) i „Nichi-nichi” (nowiny codzienne), które mieszczą się w olbrzymich drapaczach w stylu amerykańskim. Wielka prasa japońska jest politycznie niezależna, nastrojona postępowo. Wpływ jej na opinię publiczną jest niezwykle silny. Prasa partyjna, rozpowszechniona prawie wyłącznie na prowincji, zanika coraz bardziej. Mimo najnowocześniejszych urządzeń technicznych, druk gazet japońskich trwa nie zwykłe długo, gdyż wskutek używania chińskich czcionek, bardzo różnorodnych i licznych (jest ich przeszło 3 tysiące), teksty muszą być składane przeważnie ręcznie.

Prasa japońska znajduje się pod cenzurą rządową. Największe gazety w Japonii są następujące: „Tokio Nichinichi Shinbun” (Gazeta Codzienna), założona w r. 1872 — jest to najstarszy dziennik japoński z nakładem 800.000 egzemplarzy. „Osaka Mainichi Shinbun”, założona w r. 1876, nakład 1 milion egz. od 1912 posiada angielskie wydanie. Obszerniejsze dzienniki należą do koncernu „Osaka Mainichi — Tokio Nichinichi”. „Tokio Asachi Shinbun” — druga wielka gazeta tokijska b. 900.000 egzemplarzy. „Osaka Asachi” — 1 milion, „Hochi Shinbun” — z 700.000, z ilustrowanym tygodnikiem „Hochi Graphic” itd.

P.K.P. i U.U.U.

czyli koleje — Urząd Uchwalenia Ustaw (ongi Sejm)

Oto kilka rewelacyjnych „Kwiatków z kosieli”.

Pociąg Tarnopol — Zbaraż ma szybkość handlową 25 klm. na godzinę. Pociągi na linii Czoraków — Husiatyn (np. poc. nr. 1351) mknie z szybkością 21 klm. na godz., podobnie jak pociąg nr. 2754 na linii Wagnanka — Iwanie Fuste, pociąg Łowicz — Myszyniec i inne.

Rekord jednak bije linja (normalna, nie wąskotorowa) Kołomyja — Słoboda Rengurska kopalnia. W godzinę po ruszeniu z Kołomyi pociągi na tej linii oddalone są zaledwie o 8 kilometrów od tej atacji.

A więc szybkość osiem kilometrów na godzinę!

Jest to dla normalnotorowej linii wynik bezprzykładny. Jeśli się zważy, że Kusociński biegnie w ciągu godziny 16 klm. to rozumiemy prawdziwość tej anegdotki, w której maszynista proponuje idącemu obok toru podróżnemu, że go podwiezie, podróżny jednak odmawia twierdząc że woli iść piechotą, bo mu się śpieszy!

Za to sejm poprostu zawstydy PKP. — bo wczoraj w 5 minut — wyraźnie w pięć minut Sejm, bez czytania, uchwali ustawę Emerytalną.

Dwaj kasiarze - specjaliści przed Sądem

Echa nieudanego włamania do kasy fabrycznej

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę Minca i Szewczyka.

Obaj oskarżeni, to znani zawodowcy kasiarze, wielokrotnie poprzednio karani. Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Nikitienko, oraz przewód sądowy tak charakteryzuje przestępstwo oskarżonych.

W fabryce „Isler i Cygan” przy ulicy Senatorskiej 19 funkcje dozorców nocnych pełnili Józef Melke i Andrzej Błaszczuk.

W nocy z dnia 25 na 26 listopada ub. r. Melke usłyszał jakieś szmery dochodzące z wnętrza sali jadalnej, przeznaczonej dla robotników, której ściana przylegała do pokoju w kantorze, mieszczącego kasę ogniotrwałą.

Melke wyjął rewolwer, który jednak źle funkcjonował i aż 4 razy zaciął się nim dozorca mógł oddać strzał.

Korzystając z tego złodzieje wyskoczyli knem i rzucili się do ucieczki.

Jeden z włamywaczy przeskoczył parkan ograniczający sąsiednią posesję, mieszkaną Nr. 21 na ulicy Senatorskiej, gdzie został przez zaalarmowanych strażników mieszkańców zatrzymany. Był to Salomon Minc.

Dwaj pozostali uciekli w kierunku ulicy Miljonowej i korzystając z ciemności nocnych zdołali zbiec i ukryć się.

Na podstawie zeznań Minca ustalono, że drugim współuczestnikiem nieudanego wyprawy był Stanisław Szewczyk, którego też aresztowano.

Ustalono na przewodzie, że obaj oskarżeni poprzednio już byli wielokrotnie karani i są znani jako najwytrawniejsi kasiarze.

Po przemówieniu prokuratora Nikitienko i obrońcy oskarżonych adw. Lilkiera Sąd udał się na naradę poczem wydał wyrok mocą którego 32-letni Salomon Minc skazany został na 3 lata więzienia, 29 letni Stanisław Szewczyk uniewinniony.

Ciekawe co będzie jeżeli znowu lista nr. 1 przepadnie

(a) Wybory, jakie przeprowadzono do rady miejskiej w Tuszynie w dniu 10 stycznia r. b. jak to podawaliśmy w sprawozdaniu z ich przebiegu odbywały się nie całkiem przepisowo przyczem podniesiono zarzuty przekupstwa wyborców względnie niedozwolonego zastępstwa przy urnie za osoby chore lub nieobecne.

Protest grupy mieszkańców zorganizowanych w liście wyborczej Nr. 1 którzy domagali się unieważnienia wyborów jak się obecnie dowiadujemy został przez Starostwo Powiatowe Łódzkie uwzględniony.

Decyzję Starosty Rzewskiego wybory do samorządu w Tuszynie zostały unieważnione.

przyczem jako powód unieważnienia podano przekupstwo i niedozwolone machinacje wyborcze.

Decyzja ta obecnie zostanie podana do wiadomości przedstawicieli poszczególnych list wyborczych którym przysługuje prawo odwołania się od niej do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który z kolei po rozpoznaniu może uchylić decyzję Starostwa Powiatowego i wybory zatwierdzić względnie potwierdzić decyzję Starostwa unieważniającą przeprowadzone wybory.

W tym wypadku zostałyby wznowione ponowne wybory przez Starostwo Powiatowe.

Czy pensje za dzień strajku zostaną potrącone

(a) Po zakończeniu jednodniowym strajku protestacyjnego, który jak to podawaliśmy miał przebieg spokojny, w dniu wczorajszym wszyscy pracownicy miejscy przystąpili do normalnych zajęć.

Oprócz tego wychodzą w Japonii pisma w języku angielskim i niemieckim: „Japan Times and Mail” (założona w r. 1897), „The Japan Advertiser”, założona w r. 1905 (jest to pismo amerykańskie), „Das junge Japan” (w Fukuoce), „Japanisch-deutsche Zeitschrift”.

Poza dziennikami posiada Japonia szereg czasopism ekonomicznych, politycznych, literackich i fachowych.

Równocześnie dowiadujemy się, że kwecja potrącenia należności za dzień strajku, rozstrzygnięta na najbliższym posiedzeniu Prezydium Magistratu m. Łodzi, który poweźmie ostateczną decyzję co do ewentualnych potrąceń za dzień strajku z pensyj pracowników.

Zaznaczyć należy jedynie, że w poprzednich dwóch strajkach, jakie miały miejsce w samorządzie łódzkim pracownicy za czas strajku wynagrodzenia nie otrzymali.

Skrzynka do listów

W ciągu c. tej zimy na placu sportowym „Union” odbywa się ślizgawka, na której ustawiony jest megafon wygrywający najróżnorodniejsze dzikie melodje i pornograficzne śpiewy.

Ponieważ ślizgawka ta znajduje się na przeciwko kościoła św. Krzyża, przeto mnzyka ta przeszkadzała modlącym się i obraża uczucia katolików. Czyby władza nie wkroczyła w tę sprawę i nie zabroniła hałaśliwej i nieprzyzwoitej muzyki tuż pod murami kościoła katolickiego? Przypuszczam, że tą kwestją zainteresuje się również duchowieństwo katolickie, a szczególnie Ksiądz Proboszcz Parafji św. Krzyża.

Dziękując uprzejmie za poruszenie tej sprawy na łamach poczytnego pisma, pozostaje

Z poważaniem
B. Kotkowski

Cukier krzepi...

(a) Nocy wczorajszej dokonano zuchwałej kradzieży z wagonu towarowego ze stacji Łódź-Kaliska

Mianowicie pod adresem jednej z hurtowni łódzkich nadszedł w dniu onegdajszym wieczorem wagon cukru, który zamknięto i ustawiono przy rampie dla wyładowania.

W nocy nieznani sprawcy zmyliwszy czujność strażnika kolejowego otworzyli drzwi wagonu i dostawszy się do wnętrza wynieśli 3 worki cukru wartości 900 zł i niespostrzeżeni umknęli z łupem.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałymi przestępcami.

Występ nieznanych sprawców

(a) Na ulicy Kątnej 24 został pobity przez nieznanych sprawców 40-letni Stanisław Szczepanik elektryk monter zamieszkały przy ulicy Przedzajnianej 15.

Szczepanik doznał okaleczenia głowy, oraz rąk i szyi. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Namiętna filatelistka

(a) W składzie wyrobów tytoniowych Szymona Grzesia przy ulicy Andrzeja 27 do konano w dniu wczorajszym kradzieży.

Mianowicie do składu przybyła jakaś niewiasta która zażądała paczkę tytoniu. Ko rzystając z chwilowej nieuwagi sprzedawcy, klientka ściągnęła leżącą na bufecie teczkę z markami stemplowymi i pocztowymi, łącznej wartości około 600 złotych i następnie wyszła.

Kradzież spostrzeżono dopiero w chwilę powyżsjiu nieznanej i natychmiast wszczęto pościg który jednak nie dał rezultatu.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za sprytną złodziejką.

„Ochrona” lokatorów

(a) W domu przy ulicy Łącznej 29 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiara którego padła córka lokatora Aniela Slezanśka.

Mianowicie w chwili gdy matka Slezanśkiej wyszła na podwórze, z niewyjaśnionych przyczyn zawalił się sufit w mieszkaniu który swym ciężarem przygnoił bawiącą się na podłodze dziewczynkę, która doznała złamania kręgosłupa oraz ogólnych potłuczeń ciała.

Ranna w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala Anny Marii.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która prowadzi dochodzenie celem wyświadczenia faktów i poszukiwania przyczyn katastrofy

Poważniejsza zguba

(a) Dozorca domu przy ulicy Pomorskiej 79 wczoraj w godzinach porannych uprzątając posesję zauważył w bramie domu jakieś zawiniątko z szmat.

Zaciekawiony zbliżył się i stwierdził ze zdumieniem, że w zawiniątku znajduje się żywe i zdrowe dziecko

Podrzutka przeniesiono do mieszkania i zawiadomiono policję. Było to dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodnie. Niemowlę skierowano do żłobka, równocześnie zaś policja wszczęła poszukiwania za niegodną matką.

Uroczą podróż kwiatów

(a) Alojzy Konkiewicz goniec jednej z firm ogrodniczych odnosząc kosz kwiatów do jednej z Helen, z racji imienia zatrzymał się przy ul. Zachodniej 24 i wszedł do ubikacji pozostawiając kosz na podwórzu

Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek który kosz skradł i ulotnił się. Poszkodowany zwrócił się do policji która wdrożyła poszukiwania

Pod kołami samochodu

(a) Na szosie Pabjanickiej najechany został przez samochód osobowy przechodzący przez jezdnię 54 letni Marcin Kolaszewski zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej

Kolaszewski doznał okaleczenia głowy i złamania ręki. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę w padku w stanie ciężkim do szpitala

Szofera samochodu Karola Lipkego pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku padł z wyczerpania i głodu 36-letni bezrobotny i bezdomny Jan Biesielewski choremu udzielił pomocy lekarz pogotowia który przewiózł go do szpitala miejskiej

Pech pasażera na gapę

(a) Na torze kolejowym między stacją Zborów-Rusiecko w powiecie Łaskim drożnik kolejowy po przejściu pociągu towarowego znalazł leżącego w kałuży krwi mężczyznę z obciętą lewą nogą.

Rannym okazał się 34 letni mieszkaniec wsi Dąbrowa-Rusiecka, powiatu Łaskiego Jan Kazimierz który jechał na gapę w budce hamulcowego w pociągu towarowym a zmierzając wyskoczyć w pobliżu miejsca zamieszkania, wpadł pod koła wagonu które mu obcięły nogę powyżej kolana.

Rannego w stanie ciężkim z powodu upływu krwi przewieziono do szpitala.

Niezwykły pomysł

— Wielka linja okrętowa brytyjska Cunard, chcąc ożywić ruch pasażerski na swych statkach transoceanicznych, wprowadziła bardzo znowelizowaną inowację. Przy wykupie biletu, pozostałe zaś 75 proc. mogą być wpłacone w ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata płatna jest dopiero po dwóch miesiącach od dnia wykupu karty podróży. Zarządzenie to dotyczy zarówno zwykłych podróży przez ocean, jak również podróży okrężnych dla przyjemności.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

„Prawdziwa elegancja nie zależy od mody”!

Słynny „Król mody” Paul Poiret wygłosił ostatnio w Paryżu odczyt na temat mody i elegancji.

— Nie należy mieszać tych dwu pojęć, — powiedział i dla przykładu przytoczył następującą historyjkę:

— Pewnego razu miałem odczyt w Nowym Jorku. W ciągu trzech kwadransów usiłowałem wytłumaczyć moim słuchaczkom po angielsku, że kobieta nie powinna się kierować wyłącznie modą. Że powinna przegłądać się w lustrze, mówić: „Ten kolor podnosi moją urodę, więc na ten się decyduje”.

Wszyscy słuchali uważnie. Gdy skończyłem, prosiłem, by mi zadawano piśmienne pytania.

Przysłano mi bardzo wiele karteczek.

Na wszystkich było jedno i to samo pytanie:

„Jaki kolor będzie modny w tym sezonie?”

x x x

Gdy Paul Poiret skończył swój odczyt paryski, wstała z pośród słuchaczek znana artystka francuska i dyrektorka teatru Oeuvre M-lle Paulette Pax i poprosiła o głos.

— Chciałabym przypomnieć pewien fakt związany z sobą prelegenta, — powiedziała

— Gdy byłem u progu mej kariery artystycznej, grywałam w teatrze w Petersburgu. Byłam wówczas bardzo uboga

Spotkałam wtedy przypadkowo pana Poireta i spytałam go ile policzyłoby mi za suknię.

— Zrobię pani 20 sukien za 200 franków. Dobrze? — odpowiedział

— Oto, prawdziwa „elegancja”, której nigdy nie zapomnę. — dodała M-lle Pax a publiczność zachwycona klaskała.

Historja z przed 200 lat

Wichry uszkodziły w ostatnich dniach krzyż na wieży zabudowań poklasztornych w Pelpinie (Pomorze). Przy naprawie krzyża zdjęto z wieży metalową kulę o przekroju 2-3 m, i otworzono ją. Zawierała ona ciekawą zabytkową puszkę miedzianą w której zamknięty pergamin zapisany po łacinie upamiętniał potomnym że wieżę zbudowano w 1749 r. Poza tem nazwiska wszystkich zakonników znajdujących się wówczas w klasztorze. Następnie znaleziono w puszcze 4 drewniane pudełeczka zawierające relikwie, 6 krzyżyków miesięcznych św. Benedykta mających chronić klasztor od złego, karteczkę z napisem łacińskim „Od klęski ognia chron nas św. Agato” oraz prośbę o wolność Ojczyzny. Całość doskonale utrzymana świadczy że żadne niszczące żywioły nie dotarły przez 200 blisko lat do wnętrza metalowej kuli

Humor

SKOMPLIKOWANA HISTORIA

— Czy ona jest konserwatystką, czy pystepową?

— Nie wiem sam. Nosi zeszłoroczny kapelusz chodzi w tego rocznym kostiumie a żyje na konto przyszłych zarobków.

PRZESZKODA

— Zdaje się, że mąż pani wrócił bardzo późno do domu. Czy pani czekała na niego?

— Nie! Tak, byłam bardzo zachrypnięta.

Dnia 1 marca 1932 r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 55 nasz najukochańszy
mąż i ojciec

S. † P.

Aleksander Chmielewski

Mistrz Cechu Zdunskiego.

Wyprowadzenie drógich nam zwłok nastąpi dnia 3 marca b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 28 na cmentarz katolicki na Doły, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Zona, córki i synowie.

KRONIKA



KALENDARZYK

Kunegundy

Czy Łódź poprze strajk górników?

(a) W dniu dzisiejszym w Kartelu Związków Zawodowych Polskich odbędą się narady poszczególnych Związków Zawodowych zjednoczonych w Kartelu, poświęcone kwestii udzielenia poparcia górnikom, w strajku ich o utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

Na zebraniach tych zapadnie ostateczna decyzja co do ewentualnego strajku demonstracyjnego celem wyrażenia solidarności mas robotniczych Łodzi, ze strajkującymi górnika.

Niezależnie od powyższego powzięte zostaną uchwały odnośnie dobrowolnych składek, celem przyścia z pomocą finansową strajkującym górnikom.

Elegancki danser

(a) Dnia 26 stycznia rb, w sali Stowarzyszenia Handlowców, przy Al. Kościuszki 21 grupa pracowników tramwajowych urządziła zabawę taneczną.

Według przyjętego zwyczaju funkcjonował bufet zaopatrzony w zakąski, piwo, wódkę itd. przyczem wszelkie artykuły wydawane były za specjalnymi markami papierowymi sprzedawanymi w kasie.

Henryk Cieszyński, który również brał udział w zabawie spostrzegłszy manipulacje markowe, postanowił wykorzystać sytuację i zaopatrzył się w specjalne marki, na które nabywał zakąski i wódkę. Niezależnie od tego Cieszyński zabrał do kieszeni 2 kieliszki, widelce, noże, a gdy go już zauważono i zatrzymano na kradzieży i oszustwie, wyjaśnił, że nie mając wolnego stolika zmuszony był nakłynie nosić w kieszeni.

Wczoraj sprawę powyższą rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi. Po naradzie Sąd skazał Henryka Cieszyńskiego na 1 miesiąc więzienia.

Znamienne objawy Narazie w Piotrkowie

(a) Po krwawych zajściach, jakie miały miejsce w Piotrkowie, a które zakończyły się śmiercią jednego robotnika oraz poranieniem robotnicy i kilku funkcjonariuszów Policji Państwowej sytuacja w strajku piotrkowskim nie uległa żadnej zmianie.

Na wieść o powstałym zatargu w hutach szklanych w Piotrkowie, wyjechał na skutek prośby Związków robotniczych, Inspektor O kręgowy Pracy, inż. Wojtkiewicz który odbył natychmiast konferencję z przedstawicielami związków zawodowych robotników szklanych hut

Na konferencji tej jak nas informuje Inspektor Wojtkiewicz, robotnicy pod adresem dyrekcji wysunęli żądanie natychmiastowego wypłacenia im zaległych zarobków oraz przywrócenia tych wszystkich praw, które przed kilku tygodniami zostały zniesione, a mianowicie dodatku mieszkaniowego i opałowego dla robotników i robotnic, jak również przywrócenia stawek do norm dawniejszych to jest podwyższenia zarobków o 5 do 25 proc w zależności od grup pracujących.

Wobec tego, że przedstawiciele robotni-

ków wysunęli żądania które w swoim czasie za ich wiedzą zostały zmienione, dyrekcja, znając przyjęcia ich za niemożliwe nie przysłała swych przedstawicieli na konferencję, przyczem zaznaczyła że zaległe zarobki gotowa jest natychmiast wypłacić.

W odpowiedzi na to, robotnicy oznajmili Inspektorowi Wojtkiewiczowi, że od postanowień swych nie ustępują i w dalszym ciągu kontynuować będą strajk t.j. fabryki nie opuszczają stojąc twardo przy swych żądaniach.

Inspektor Wojtkiewicz wobec nieosiągnięcia porozumienia wyjechał do Łodzi.

Strajkujący robotnicy otrzymują posiłki z domu.

Należy zaznaczyć, że piece hutnicze w dalszym ciągu są opalone przez robotników, by nie wygasły całkowicie.

Zmiany w sytuacji strajku hutników spodziewać należy się w ciągu dnia dzisiejszego gdyż przedstawiciele związków po konferencji z Inspektorem Pracy Wojtkiewiczem, starają się wpłynąć na robotników wskazując na nie właściwość prowadzenia akcji zwykłej, w chwili obecnej.

Czy huty szklane w Piotrkowie zostaną uruchomione? Łódzkie władze śled. na miejs. wypadków

(a) W związku z krwawymi wypadkami jakie miały miejsce w Piotrkowie w dniu wczorajszym w godzinach południowych wyjechał na miejsce wypadku naczelnik Urzędu śledczego w Łodzi Insp. Nosek jak również w Piotrkowie skoncentrowano większe siły policyjne albowiem czynniki komunistyczne po stanowiły wykorzystać sytuację, wzywając bez robotnych do przyścia z pomocą awanturującym się hutnikom.

Jak zdołaliśmy ustalić władze policyjne nie chcą dopuścić do aktów teroru, jak również do rozlewy krwi zastosowały radykalny sposób usuwania strajkujących z terenu fabryki którym obecnie nie zezwala się na przesyłanie jedzenia przez rodzinę.

Wskutek takiego stanu rzeczy robotnicy strajkujący grupami wychodzą z fabryki spodziewając się, iż będą mogli z powrotem wrócić.

Tymczasem dostęp zostaje zamknięty i w ten sposób opróżnione zostają mury fabryczne.

Dzięki tej taktyce, jak również dzięki natychmiastowemu sparaliżowaniu zamierzonej akcji przez wrogie czynniki obecnie panuje w

mieście spokój.

Dochodzenie w celu ustalenia właściwych przyczyn i sprawców krwawych awantur prowadzone jest w dalszym ciągu przez władze śledcze pod osobistym kierownictwem inspektora Noska.

Narazie zostało zatrzymanych kilkanaście osób.

Zamachy samobójcze

(a) W mieszkaniu rodziców przy ul. Wólczańskiej 279 popełnił zamach samobójczy 17-letni Introligator Mieczysław Borsak który z nieustalonych powodów zatruił się większą dawką spirytusu denaturowanego.

Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W bramie domu przy ul. Przemysłowej 14 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 22-letnia Helena Żyżmańska zamieszkała przy ul. Bruskiej 5.

Wezwany lekarz pogotowia po przeplukaniu żołądka przewioził desperatkę w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Złoto w Szwecji

Znany szwedzki ekspert kopalniany, inż. Oscar Falkman wygłosił ostatnio w Szwedzkiej Akademii Inżynierji w Sztokholmie prze mowę będącą nie jako sprawozdaniem działalności „Kreuger et Toll Comp.” w dzie dzinie eksploatacji złota w nowoodkrytych ko palniach na północy Szwecji.

Rewelacyjną stroną tego przemówienia było stwierdzenie na podstawie przechowy wanych pism słynnego mędrca średniowiecz nego Theophrasta Paracelsa iż przed cztery stu laty przepowiedział on eksploatację złota na szeroka skalę w tem mniej więcej miejscu gdzie dziś znajduje się kopalnia Boliden

Wracając z podróży po północnej Szwec ji wielki Paracels wyraził przekonanie iż mie dzy 63 a 65 stopniom szerokości znajdują się tak bogate złoża złota że kopalnie wschodu nic wobec nich nie znaczą. Nadmienić nale ży że obecnie kopalnia Boliden znajduje się

pod 64 stopniem szerokości geograficznej zda niem zaś ekspertów szwedzkich angielskich niemieckich i amerykańskich nowoodkryte złoża złota należą do najbogatszych na świe cie. Nawijając do przepowiedni wielkiego czarnoksiężnika średniowiecznego inż. Falk man podkreśla fakt iż, przy ówczesnych me todach badań geologicznych nie było żadnych sprawdzianów naukowych któreby poparły twierdzenie Paracelsa. Do niedawna nad ko palniami Boliden szumiał dziewiczy las złoto zaś ukryte jest głęboko pod ziemią w rudzie miedzianej zawierającej prócz złota srebro i arsenik. Trzeba było długich lat uciążliwej pra cy, aby tylko dzięki najnowszej metodzie elektrycznej inż. Studberga odnaleźć pokłady w rudzie miedzianej. Tembardziej zastanawia i zadziwia trafna przepowiednia Paracelsa ob darzonego tak ośmieszającym przez dzisiejszych materialistów „wzrokiem wewnętrznym”.

Wybuch samolotu poranił 50 osób

Pod koniec stycznia Charbin przeżywał dni prawdziwej grozy. Trudno opisać wszyst ko co się tam działo na ulicach miasta.

Terenem zaciętych walk stały się zwłasz cza przedmieścia.

Z wysokich budynków charbińskich moż na było gołym okiem obserwować przebieg krwawych walk prowadzonych od 27 stycznia pomiędzy wojskiem chińskim (wrogiem Ja pończyków) a japońskimi oddziałami ge nerała Jui.

Japończycy śledzili uważnie przebieg walk pomiędzy dwoma przeciwnikami chiń skimi. Nad polem walki przelatowały samo lo ty japońskie z obserwatorami. Z samolotów tych strzelano również na wojska chińskie. Wojska te ostrzeliwały również samoloty ja pońskie wskutek czego jeden z samolotów uległ katastrofie. Chińczykom udało się roz bić zbiornik wody do chłodnicy aparatu. Sa molot musiał lądować niedaleko Charbina. Pi

lot udał się natychmiast do japońskiej misji wojskowej aby zameldować o wypadku, pod czas gdy przy samolocie pozostał kapitan Si midzu obserwator wojenny.

W międzyczasie Chińczycy ostrzeliwali kapitana. Zanim lotnik powrócił kapitan zo stał zabity.

Urzednicy japońskiej misji wojskowej którzy przybyli na miejsce przekonali się że samolotu nie można naprawić i nie chcąc zo stawić go na pastwę tłumu postanowili go spalić. Tymczasem koło samolotu zgromadzi li się tłum ludzi głównie dzieci i młodzieży. Niespodziewanie nastąpił wybuch świadczący o tem że w samolocie były bomby. Odtamki zabili i zranili około 50 ludzi.

Rozległy się straszliwe jęki i wycia ran nych. Na miejsce katastrofy sprowadzono miejskie wozy sanitarne, które odwiezły ran nych do szpitala.

Ostatni doradcy mikada

„Genro” to w Japonji mężowie stanu posiadający długie doświadczenie i u których cesarz zasięga rady w kwestiach poważniej szych a zwłaszcza w razach przesilenia rzą dowego i wydania wojny. Zazwyczaj ten datu je się od niepamiętnych czasów aczkolwiek konstytucja japońska wcale go nie zna. Za tem istnienie „genro” czyli tajnej rady jest kwestją tradycji.

Ostatnjemi czasy tradycja ta, ze względu na wymogi parlamentaryzmu i konstytucji za nika powoli.

Najbardziej znanymi „genro” są: zmarły już książę Jamagata i żyjący książę Saiondži starsze w wieku przeszło 90 lat. Wpływy

tego ostatniego na bieg spraw państwowych Japonji i na cesarza są niezwykle. Należy on do tego pokolenia które brały czynny udział w modernizacji Japonji w drugiej poło wie XIX stulecia. Za czasów swej młodości bawił we Francji i tu zapoznał się z cywiliza cją zachodnią.

Imię księcia Saiondži wspomniano kilka krotknie jeszcze niedawno w związku z obec nym zatargiem chińsko japońskim. Uważa on siebie za ostatniego „genro” i wypowiada się, by na przyszłość stanowisko „genro” na leżało urzędowo do kanclerza, doradcy pry watnego cesarza, którym jest obecnie hr. Ma kino.

Niespodziewany zarobek

Bezrobocie ogarnia coraz szersze we Francji. Dotkliwie daje się ono odczuwać rów nież naszym rodakom, którzy dotychczas pra cowali tam w kopalniach i na roli, nieże za rabiając. Obecnie jednak mnóstwo Polaków jest bez pracy. W poszukiwaniu za zarob kiem zgłaszają oni swe usługi niekiedy do najcięższych nawet robót.

O przygodzie jednego z takich bezrobot nych pisze z humorem w „Gazecie Kolomyjskiej” Antek Swistak w feljetonie „Jak bez robotny Polak zarobił w Paryżu 500 franków.

Bohater nasz przybył w poszukiwaniu pracy do Francji. Lecz już w krótkim czasie skończył zapasy gotówki. Rozpoznał we

drówkę po Paryżu, sądząc że znajdzie pracę. Wkońcu dowiedział się, że na lotnisku można zarobić przy aeroplanach. Udał się więc tam i został odrazu przedstawiony kierownikowi który go odesłał do oddziału spadochronów.

„Przed hangarem stał samolot i kręciło się kilku mechaników. Obok stał czarno ubra ny jegomość z lekarskimi słuchawkami w rę kach. Smoluch popchnął mnie w kierunku o wego czarnego pana i rzekł:

— Voila! Oto jeszcze jeden amator.

— Siadał pan — rzekł doktor i posa dziwszy mnie na krzeselku spieszo i po wierchownie mnie zbadał. Włożył słuchawkę pod kamizelkę, posłuchał i mruknął.

Serce jak u byka!

A tom go nabrał — pomyślałem urade wany, gdyż właśnie jestem trochę sercowaty — Chcesz zarobić pięćset franków w dzie sięć minut mój stary? — zapytał szpakowaty pan ubrany w niebieskie płócienne ubranie robotnicze.

— Ojoj — palnąłem zachwycony.

— Nawet tysiąc wezmę!

— No, to jazda ubierać go!

Trzech mechaników rzuciło się na mnie i nim zdążyłem się obejrzeć, ubrało mnie w coś w rodzaju plecaka.

— Co to jest? — zapytałem niespokojnie.

— Nic. Parasol — mruknął jeden z nich z apetytem gryząc śmierdzącego papierasa.

— Co ja mam z tem robić?

— Na wysokości 2000 metrów wyskoczyć z aeroplanu. Jest to próba nowych spadochro nów.

— Tak? To ja nie.

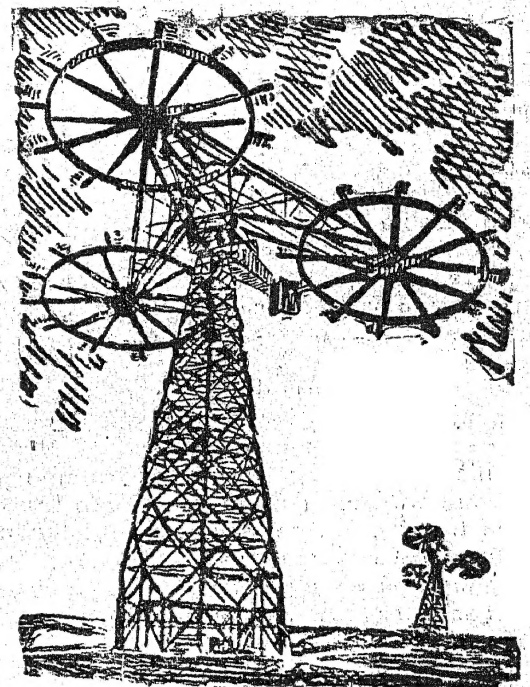
Ale tu właśnie podszedł doktor i zastrzyk nał mi w rękę jakiś płyn. Po tym zastrzyku zrobiło mi się wszystko jedno, czy zabiję się, czy nie i nie oponowałem gdyż mnie wsadza li do aeroplanu.

Po oderwaniu się maszyny od ziemi, bo hatera naszego ogarnęła trwoga. Lecz wkrót ce nabrał otuchy słusznie przypuszczając, że nikt go nie zmusi do wyskoczenia. Na poro zumiewawcze znaki pilota, który już wzniósł aparat na wysokość 2000 metrów, odpowiadał przecząco głową: „nie”. Nagle pilot ze złośli wym wyrazem twarzy nacisnął jakąś dźwignię a oponent w tej chwili runął w przepaść. Szczęście mu dopisało, gdyż spadachron otwo rzył się na czas, tak, że w czasie lądowania ryzykant stukał sobie tylko nos i podrapał rę ce. W tejże chwili nadbiegli mechanicy, zwi nęli spadachron i podprowadzili go do han garu.

— Wspaniale! Cudownie! Byłem pewny, że mój spadachron nie zawiedzie! A oni chce li stawie sto franków przeciwko dziesięciu, że robi klape!

Masz, mój przyjacielu 500 franków i 50 napiwku! Zasłużyłeś nań, Ale mówiles coś o tysiącu? Jest tu jeszcze jeden mój spado chron, Robiliśmy z nim próby, ale się nie u dawały. Teraz jest poprawiony. A więc?

Nie doczekał się odpowiedzi. Bezrobotny bohater wyrwał mu z ręki pieniądze i uciekł ścigany bucznym śmiechem mechaników i pi lotów.



W pobliżu Berlina zbudowano wieże wiatraków o wysokości 270 metrów których ko ła spełniać mają funkcje generatorów w do tychczasowych elektrowniach.

Głód w Bolszewji

Kyga, 2. 3. (Radio).

Od kilku dni w Petersburgu trwają rozruchy głodowe, których szczegóły są skrzętnie ukrywane przez cenzurę sowiecką.

W ciągu ostatnich trzech tygodni liczba bezrobotnych wzrosła w stolicy północnej do 130 tysięcy, co zdarzyło się po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas Rosja Sowiecka nie znała bezrobocia, stosując przymus pracy. Bezrobotni znajdują się w strasznie położeniu. Nędzne racje żywnościowe nie mogą zaspokoić głodu. Olbrzymie tłumy oblegają we dnie i w nocy urząd pośrednictwa pracy w pobliżu mostu Pałacowego. Wczoraj policja konna szarżowała na mście pochód, który kierował się ku giełdzie pracy. Również doszło do starć z policją przed zamknię-

ciem fabryki „Krasnyj Treugolnik” oraz przed zakładami Putiłowskimi.

Grupy robotników napadały wczoraj na jadłodajnie rządowe, domagając się bezpłatnego wydawania obiadów. Liczne lokale zostały zdemolowane, między innymi na prospektie Nachimsona, na prospekcie Międzynarodowym, w alei 25 Października, na ulicy Komсомола i na ulicy Karola Marksa. W dzielnicy Moskiewsko-Narwskiej tłum rozgromił składy żywnościowe.

Trudne jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż prasa sowiecka nie wspomina o nich zupełnie, jak również i rozgłosnie radjowe.

— 0:0 —

Niemiecka młodzież

W okolicach Kassel wybuchają od czasu do czasu pożary których przyczyny nikt nie zdołał wyjaśnić. Ponieważ ludność została ogarnięta paniką przed tajemniczymi pożarami sprowadzono z Kassel urzędnika policji śledczej który w krótkim czasie zdołał ująć podpalacza. Był nim student Juengel z Frankfurtu nad Menem. W mieszkaniu jego znaleziono cały skład najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Był on w kontakcie z kolegami uczęszczającymi jeszcze do szkół w Frankfurcie którzy całkowicie stali pod jego rozkazami.

Na wezwanie przywódcy wymykali się w nocy pokrywając z domów rodzicielskich schodzili się poza miastem gdzie otrzymywali rozkazy i następnie wyruszali na wyprawy złodziejskie. Uczniowie-bandyci dokonali według ich zeznań przeszło dwadzieścia włamań.

— 0:0 —

Niedola robotników w Bolszewji

WILNO. Ludność pogranicza sowieckiego rejonu Rubieżewicze jest od dwóch tygodni przymusowo zatrudniona przy wyębie lasów granicznych. Drzewo wycina się pod budowę przyszłej linii kolejowej która będzie szła wzdłuż granicy aż do Niegorełoj. Przy robotach tych jest zajętych przeszło 2500 włościan. Wskutek silnych mrozów ludzie ci masowo chorują. Wjelu z nich ma poodmrażane nogi i ręce. Ponieważ wynagrodzenie jest minimalne mnóstwo chłopów ucieka z pracy. Niedługo na teren Polski przesła grupę włościan.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

15)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Zerwałem się z krzesła i stanąłem przed nim.

— Co to było za stworzenie, które mnie gonilo? — powtórzyłem pytanie.

Montgomery spojrzał mi prosto w oczy i skrzywił usta.

— Według pańskiego opowiadania, wycedził zwolna — było to prawdopodobnie bobo, które straszy dzieci.

Szał uniesienia wstrząsnął mną, ale momentalnie minął. Rzuciłem się na krzesło i rękami zacząłem pocierać czoło.

Jaki pumy znów się rozległ.

Montgomery przybliżył się do mnie i położył mi rękę na ramieniu, przemówił:

— Posłuchaj mnie Prendick. Miałem zamiar nie wypuszczać pana samego na tę naszą zatraconą wyspę. Ale doprawdy nie jest tam znowu tak źle, jak się panu zdaje, tylko nerwy twoje są stargane na strzępy. Dlatego dam panu coś na sen. To... godzinami jeszcze będzie trwało... Pan musisz uśnąć, inaczej za nic nie ręczę.

Nie nie odpowiadając pochylilem głowę i zasłoniłem twarz rękami. Montgomery wycedził na chwilę i przyniósł jakiś ciemny płyn. Godzi mi kilka kropli w kubku. Zapiłem bez oporu i położyłem się w hamaku.

Gdy się zbudziłem, był już dzień. Leżałem przez chwilę wpatrzony w sufit, zobaczywszy zaś przygotowane na stole śniadanie, uczulem się głodny. Wstałem i poszedłem do hamaka, co uda-

ło mi się tem łatwiej, że hamak obrócił się, wyrzucając mnie poprostu na ziemię. Głowa ciężła mi i początkowo tylko niejasno przypominałem sobie wypadki wczorajszego wieczoru. Świeże powietrze, napływające przez okno, działało orzeźwiająco, a posilek zaczął mnie przyprowadzać do fizycznej równowagi.

Nagle otworzyły się za mną drzwi wewnetrzne i zagłębione przez nie Montgomery.

— No, jakże tam? — zapytał. — Mam strasznie dużo roboty!

I znikł zaraz, przyskakiwał drzwi. Dostrzegłem, że znowu zapomniał je zamknąć.

Zaczęły mi się przypominać wczorajsze wydarzenia, wszystko to, co wczoraj przeżyłem, i znów zdjął mnie lęk.

W tymże momencie rozległ się wewnątrz jakiś krzyk.

Tymczasem jednak nie był to już krzyk pumy!

Przestałem jeść i zacząłem nasłuchiwać: cicho — tylko wiatr szumił. Zacząłem przypuszczać, że to słuch mnie zmylił. Zabrałem się więc znowu do jedzenia, ciągle jednakże nadstawiając ucha. I oto usłyszałem jakiś jęk bardzo słaby, cichy... Zrobiło mi się zimno: ta bolesna skarga dotknęła mnie głębiej, niż wszystkie krzyki dotychczas słyszane. Tutaj już nie można było się pomylić co do źródła głosu: był to jęk przerywany łkaniem i głuszonej męczarnią, ale to już nie było zwierzę. Tam na torturach leżała istota ludzka!

Słowo tylko uświadomiłem sobie to wszystko, zerwałem się z miejsca, w trzech susach przesadziłem pokój, ująłem za klamkę od drzwi wewnętrznych i jednym szarpnięciem otworzyłem je.

— Prendick! człowieku! stój! — krzyknął Montgomery, zabiegając mi drogę. Pies jakiś wystraszony zaczął szczekać i warczeć. Ujrzałem krew w rynsztoku, miejscami zakrzepłą, miejscami świeżą i poczułem charakterystyczną woń kwasu karbolowego. A w głębi przez otwarte drzwi, w cieniu półmroku ujrzałem coś licznie więzami przywiązane do stołu to „coś” było pokryte bliznami, czerwone, obandażowane.

Nagle zjawił się Moreau i przykrył to. Twarz starego doktora była straszliwie blada.

W mgnieniu oka ujął mnie za kark ręką zbrozoną krwią, podniósł do góry jak małe dziecko i głową naprzód cisnął mnie do mojego pokoju. Jak długi, runąłem na podłogę. Drzwi za mną zatrzasnęły się, usłyszałem obrót klucza w zamku i jakieś mruczenie Montgomerygo.

— Niszczyć pracę całego życia? — brzmiała odpowiedź doktora Moreau.

— On nic nie rozumie — przemówił Montgomery i jeszcze coś powiedział, czego jednak już nie dosłyszałem.

Wstałem z ziemi, trzęsąc się cały. W umyśle mym kłębił się chaos najstraszliwszych przeczuć. Bo czyż można było przypuścić, że tam się działo coś innego, jak nie wiwisekcja człowieka? I nagle jakby rażony gromem, zobaczyłem widmo groźącego mi niebezpieczeństwa.

XI. Polowanie na człowieka

Upamiętniłem sobie, że drzwi zewnętrzne nie były zamknięte i to zwiększyło moją nadzieję uratowania się. Teraz bowiem byłem już przekonany stanowczo, że Moreau poddawał sekcji człowieka. Przez cały czas od chwili, gdy usłyszałem jego nazwisko, szukałem w myśli związku między groteskową zwierzęcością mieszkańców wyspy, a jego okropnymi problemami, i teraz już wiem wszystko. Przypomniały mi się jego dzieła o przenoszeniu krwi. Tworzy, które widziałem, były ofiarami jego straszliwych doświadczeń.

I ci nędznicy chcieli mnie tylko zatrzymać, chcieli mnie tylko otumaniać pozorami szczerości, a potem zgrywać mi los straszniejszy od śmierci, męczarnie, po męczarniach zaś najhaniebniejsze poniżenie, bo zamianę w zwierze, które przylączy do swojej menażerii!

Zacząłem się oglądać za broń — nie znalazłem nic. Oderwałem kawałek listwy od krzesła okretowego, przyczem przypadkiem znalazłem w niej gwóźdź i w ten sposób uzbroiłem się jako tako.

Usłyszałem zewnątrz kroki, otworzyłem więc szybko drzwi. Montgomery stał tuż przy nich i chciał je zamknąć na klucz.

Podniosłem kij do góry i zamierzyłem się prosto w jego twarz.

Kino Dźwiękowe
RAKIETA
SIENKIEWICZA 40.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH Potężny dramat p. t.
„ROZWODKA”
W głównej roli **NORMA SCHEARER**

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona

KINA

MOMUS — Szalejemy ze Zgorzelską
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: — Romanse cygańskie
APOLLO — 10-ciu z Pawlaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Tajemnica sekretarki

LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — W szponach diablicy
ODEON — Jej grzech
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Bezbronne
dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taką słodką dziewczyną jak ty...
MIMOZA — Sewilla miasto miłości
RAKIETA: — Kłątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE — Jej eksceleńcja miłość
RESURSA — Dziewczę z Singapore
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHĘTA — Monte Carlo
WODEWIL — Małżeństwo na złość

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję
o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.

Dewizy:	Gdańsk	173,65
	Belgia	124,15
	Holandja	359,75
	Londyn	31,10
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	35,12
	Praga	26,41
	Szwajcaria	173,00
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe — — tendencja niejednolita.
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — — 8,88, — Rubel zło-
ty 4,89, — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,56, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,76 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	95,50
4 proc. poz. inwestycyjna	89,75
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	57,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 3 marca 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
12,35	Koncert
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci
16,20	Francuski
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Słowo jako element liter. piękna
17,35	Riesni (J. Anuszcowa)
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Pras. Dz. Radij.
20,15	Koncert wieczorny
21,25	Słuchowisko
22,10	Płyty
22,20	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,30	Muzyka lekka

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,75
10 proc. m. Radomia	59,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych
mocn.



RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch-
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

REKLAMA

to
potęga!

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 33-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarza-
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-
słości — obniżeniu żołądka na czas
ciąży i po ciąży specjalne z patentowa-
nego bandaża „ELASTA” wg wyma-
gań figury. Prostotrzymacze gorsety
z „HESSINGA” i inne. — Wkładki
sprężynowe na płaskie stopy. Suspenso-
ry. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw
tyłkom, guzom dla zreformowa-
nia i unieszkodliwienia zgrabiłej nogi.

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 pop.

CENY LECZNIC.

6-tio POKOJOWE MIESZKANIE

w centrum miasta i p. do
wynajęcia. Wiad. Al. Koś-
ciuszki 41, dozorca.

GLUCHOTA, szum, cie-
nkiecie uszu — uleczone.
Zadajcie bezpłatnej pou-
czającej broszury. Adres
Eufonia Łódź.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg
najnowszych wzorów po
cenach najniższych

Informator Sądowy na rok 1932/33.

Aczkolwiek interesanci sądów, zarówno Okręgowego jak i grodzkich, dzięki szczególnym zarządzeniom p. Prezesa Zaborowskiego otrzymywać mogą w sekretariatach szybko i wyczerpujące informacje, to jednak nie rozwiązywało to sprawy niezliczonej liczby tych osób, które z różnych powodów osobiście do sądu odnieść się nie mogą, a które, czy to w otrzymaniu pomocy prawnej, bądź z tytułu posiadanych weksli, wyroków sądowych, względnie klauzul — zainteresowane są w rozmieszczeniu sądów, kancelaryj notarialnych i hipotecznych, rewirów komornikowskich czy też innych urzędów sądowych. Otóż, jak się dowiadujemy dla dobra tej kategorii interesantów drukuje się obecnie w opracowaniu sekretarza przysiężnego Sądu Okręgowego w Łodzi p. Adama Smolarka, obszerny informator sądowy, który będzie zawierał szczegółowe informacje, dotyczące rozmieszczenia sądów w Łódzkim Okręgu Sądowym, kancelaryj notarialnych i hipotecznych, oraz rewirów komornikowskich i t. p. z podaniem numerów pokoiów, telefonów i miejsc urzędowania.

RADIO bez anteny. Kto chce aby posłuchać u siebie w domu, jak doskonała audycja daje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny — niech się zgłosi Ewangelicka 17 m. 4 front 3 p. Cena aparatu 19 zł.

PIĘKNE ławki meblowe, politurowane, trzy wielkie lustro oraz wspaniały zbiór płyt gramofonowych (przeważnie arcydzieła w wykonaniu artystów polskich i obcych) — do sprzedania — dla znawców. Ewangelicka 17 m. 4 — front 3 p.

Reklama to potęga

ROZNO

DUŻY ładny pokój do wynajęcia, blisko tramwaju, Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZENIE, platerowa nie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Liakowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylegającym mieszkaniem i warsztatem, kablem elektrycznym, szeregiem lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Administracja „Prądu”.

Lekarz Dentysta KONRAD MIKUCKI

przyjmuje od 9—1 i od 3—7

ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

POKÓJ umeblowany z wygodami oraz całkowitem utrzymaniem. Fortepian, a na życzenie także i radio. E. wangielska 17m 4, front

Kupię

JASNY DYWAN

używany 3 1/2 x 4 1/2 ew. 3x4. Oferty dla admin. „Prądu” sub „dywan”

Mały kredensik

ew. pomocnik starego typu kupię. Wiadomość w Administracji „Prądu”.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

REFORMACKE pigułki ZAKONNIK



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Tuszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczne sprzedż zelówek trwłych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Potężny dramat na tle powieści
ELLJOT CLAWSON p. t. „MIŁOŚCI MARYNARZY”

DZIS!

„DZIEWCZĘ Z SINGAPORE”

Przygody dziewczęcia na dalekich morzach wśród marynarzy.
W rolach głównych: Phyllis Haver, Allan Hale i Fred Kohler.

Nast. progr.

„Trujący świat”

Nast. progr.

Orkiestra
pod dyktando
p. L. antora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i święt. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedzielę i święta PASSE-
PARTOUT prócz urzędowych
NIEWAZNE.